

JBL nie zasypia gruszek w popiele i systematycznie opracowuje nowe serie kolumn. Jedne utrzymują się w katalogu dłużej, inne krócej, ale amerykańska firma zawsze proponuje coś na każdą kieszeń.

Mariusz Zwoliński

Na sto procent JBL Arena 180

Podłogowe konstrukcje z serii Arena, którymi się dziś zajmujemy, należą właśnie do tych najbardziej przystępnych cenowo.

Linia Arena pojawiła się niemal rok temu i zdążyła już nieco okrzepnąć. W jej skład wchodzi po dwie kolumny podstawkowe i podłogowe, głośnik centralny oraz subwoofer, co sugeruje przeznaczenie do kina domowego. Nie każdy jednak dysponuje lokalem, umożliwiającym pełną instalację wielokanałową, dlatego postanowiłem sprawdzić Areny w konfiguracji 2.0 i bardziej zróżnicowanym repertuarze.

Budowa

Areny 180 to największy model w serii. Choć kosztują niewiele, uwagę zwraca przemyślany projekt oraz staranne wykonanie.

Obudowy sklejono z 18-mm MDF-u i wykończono folią winylową imitującą drewno. Poza widoczną na zdjęciach czernią, dostępna jest wersja biała, ale przy niej bym się nie upierał. Ze względu na dobre proporcje, pomimo sporych gabarytów, kolumny nie robią wrażenia zwalistych i nie dominują nad pozostałymi elementami wyposażenia pokoju. Oprócz zgrabnych kształtów, uwagę zwraca dogięcie gór-

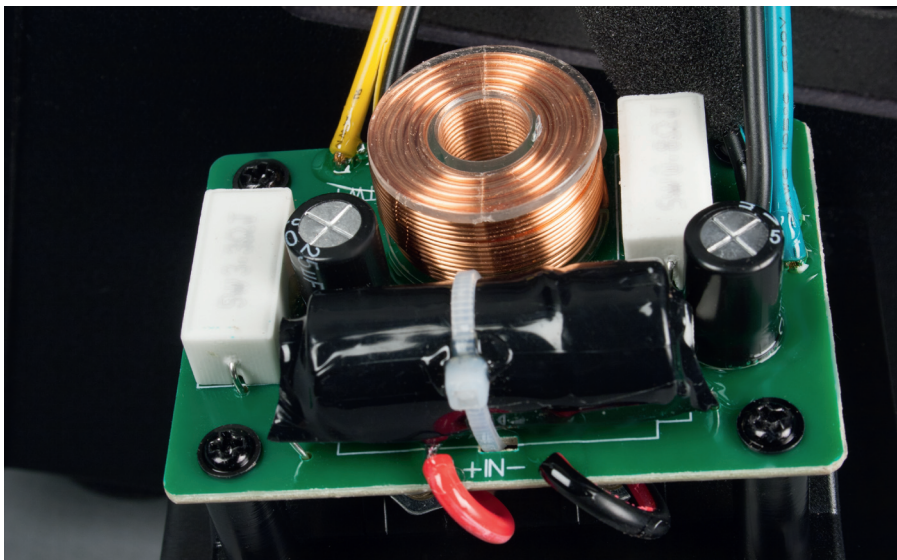
terminali tuż nad podłogą pozwoli podłączyć sztywne druty bez obawy o ich wyłamanie. Nad gniazdami wyprowadzono tunel bas-refleksu.

Średnie i niskie tony przetwarza para 18-cm głośników z papierowymi membranami, plisowanymi na modłę profesjonalną. Choć Arena jest przeznaczona raczej do kina domowego, układy magnetyczne pozostawiono nieekranowane.

Metalowe kosze to w tym segmencie standard. Uwagę zwracają okazałe magnesy nisko-średniotonowców.



W skromnej zwrotnicy nie zabrakło cewki powietrznej.



nej i bocznych ścianek, mające na celu redukcję fal stojących wewnątrz obudowy.

Skrzynki obficie wyłożono matą wygłuszającą, a przewody poprowadzono w gąbkowych peszlach. Niewielką zwrotnicę przymocowano wprost do plastikowej wytłoczki z pojedynczymi złożonymi gniazdami, które przyjmują dowolny rodzaj wtyku. Usytuowanie

Za wysokie tony odpowiada 25-mm jedwabna kopułka z magnesem neodymowym. I tu natykamy się na chlubę i dumę serii Arena, czyli prostokątny, wklęsły profil przypominający płytkę tubkę. Jak informuje JBL, rozwiązanie to, noszące nazwę „High Definition Imaging” (HDI), „ściągnięto” z profesjonalnych monitorów studyjnych M2 Master Reference. Jego zadanie polega

na równomiernym rozpraszaniu wysokich częstotliwości oraz dokładniejszym obrazowaniu sceny.

Wrażenia odsłuchowe

Przekornie zacząłem od muzyki klasycznej. Właściwie, dlaczego nie? Wyshedłem z założenia, że aż tak wąska specjalizacja, zakładająca wykorzystanie JBL-i tylko w kinie domowym, nie obowiązuje. Nie pomyliłem się.

Co prawda, pierwsze takty „Messiasza” Haendla nie zwiastowały nadzwyczajnych doznań, ale już

Pojedyncze gniazdko. Bas-refleks dmucha do tyłu.



fragmenty chóralne kazały mi spojrzeć na kolumny łaskawszym okiem. Lekko ocieplone brzmienie, z plastyczną średnicą i mocnym basem, wydawało się stworzone do nagrań orkiestrowych. Szybka przebieżka po „Tutti” Reference Recordings utwierdziła mnie w tym

przekonaniu. Przy okazji zwróciłem uwagę na budowę sceny. Panorama stereofoniczna przybrała postać szerokiego łuku za kolumnami, lekko wychodząc poza ich zewnętrzne krawędzie. Natomiast lokalizacji źródeł pozornych czy uporządkowania i separacji planów mogłyby im pozazdrościć niejedne monitory z audiofilskimi ambicjami. Jak widać, HDI działa bez zarzutu.

Zmiana repertuaru na jazz i rock tchnęła w Areny dodatkową porcję wigoru. Energetyczny i konturowy bas i motoryczna perkusja zbudowały jedną z najlepszych sekcji rytmicznych w zbliżonej cenie. Lekko ocieplona średnica i dobrze zdefiniowana góra pasma wpisywały się w oczekiwania miłośnika repertuaru rozrywkowego. Co charakterystyczne dla amerykańskich kolumn,

każdy dodatkowy wat mocy ze wzmacniacza muzyków był natychmiast słyszalny przez głośniki. Dynamika tych zestawów nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. JBL-e szczególnie efektywnie zaprezentowały się w najcięższych odmianach rocka. Wydawały się wręcz stworzone do monumentalnych riffów Black Sabbath i ściany dźwięku Rammsteinu. Ale nie tylko. Pięknie zagrały także ballady Pink Floydów i Camela oraz długie solówki Joego Bonamassy. Żeby jednak nie przedobrzyć, należy się wystrzegać ocieplonych wzmacniaczy. Areny 180 były podłączone do Cambridge'a CXA80, neutralnego i ze świetnie zebrany basem. Sugerowałbym obranie tego kierunku poszukiwań sprzętu towarzyszącego, a unikanie urządzeń pulchnych i ocieplających brzmienie.

Kierunkowość wysokich tonów wspomaga krótka tuba HDI.

Przeładka na repertuar kinowy nie przyniosła większych zmian w dotychczasowym obrazie. Co prawda, nie doświadczyłem niezemskich efektów przestrzennych z dwóch kanałów, ale to, co zaprezentowały Areny wzbogacone o HDI, przekraczało oczekiwania wywołane ich ceną. Na podkreślenie znów zasługuje bas. Po kilku fragmentach filmów batalistycznych doszedłem do wniosku, że był niemal idealny. Owszem, brakowało mu najniższych składowych i stereotypowego kinowego grzmotu, ale istnieje groźba, że źle dobrany lub nieprawidłowo skalibrowany subwoofer przyniosłby więcej szkody niż pożytku.

Konkluzja

100 % JBL-a w JBL-u. Z odpowiednim wzmacniaczem rozwalają system.



JBL Arena 180	
Cena:	2498 zł
Dane techniczne:	
Liczba dróg/głośników:	2/3
Skuteczność:	88 dB
Impedancja:	8 omów
Pasma przenoszenia:	39 Hz – 40 kHz
Rek. moc wzm.:	20-225 W
Wymiary (w/s/g):	108,6/21,7/31,4 cm
Masa:	15,2 kg
Ocena:	
Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●○
Muzykalność:	●●●●○
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

CAMBRIDGE
CX SERIES



CXN

CXC

CXA60

CXA80



CXU

CXR120

CXR200